

Dwa dni temu świętowaliśmy 23 urodziny Simona Kjaera. Dziś powody do świętowania ma inny gracz Romy. Francesco Totti obchodzi dziś swoją „dziewiętnastkę”. Ale nie chodzi o urodziny. Dokładnie tyle lat upłynęło od debiutu gracza, który dla wielu z nas jest jedynym i niezastąpionym kapitanem Romy. Oto jak pisze o tym Daniele Giannini.

Dziewiętnaście lat. Moment przełomowy. Dla każdego. W wieku 19 lat przestaje się być nastolatkiem i staje się mężczyzną. W wieku 19 lat w niektórych stanach USA możesz już po raz pierwszy kupić papierosy. W Nebrasce to wiek, kiedy możesz się ożenić. 19 lat to w Kanadzie wiek, od którego można pić alkohol. Dziś 19 lat kończą wszyscy urodzeni 28.03.1993. W Ameryce będą mogli świętować ten dzień, kupując cygaro, w Kanadzie – pijąc piwo, ale tylko ten, kto urodził się w tym dniu i ma jednocześnie szczęście być kibicem Romy, może wyruszyć w świat z naprawdę wysoko uniesioną głową i powtarzać: urodziłem się w wyjątkowym dniu, w dniu debiutu Francesco Tottiego. Kto wie, ile ludzi w tamto wiosenne popołudnie 1993 roku zdawało sobie sprawę, że na ich oczach rozgrywa się wydarzenie epokowe? Czuł to może romanista z krwi i kości Alberto Mandolesi, który prowadził relację z tamtego meczu Brescia-Roma i który w momencie wejścia na boisko młodzieńczego Francesco, na dwie minuty przed końcem zastępującego Rizzitellego, stwierdził, że to „historyczny fakt”.

Reszta świata, ta która nie jest żółto-czerwona, nie zdała sobie sprawy z wagi tego wydarzenia. W końcu Roma była w połowie tabeli, a na czołówkach gazet i we włoskiej telewizji brylował lider – Milan, albo może ceremonia rozdania Oskarów, które miała się odbyć kilka dni później w Los Angeles, a w czasie której Clint Eastwood obsypany został statuetkami za „Bez przebaczenia”, a Federico Fellini został wynagrodzony za cały swój dorobek. Wydaje się, jakby to było wieki temu, i rzeczywiście tak jest. Ale 19 lat później Francesco Totti nadal jest tutaj, na swoim miejscu, występując w barwach Romy, której w międzyczasie stał się kapitanem, najlepszym strzelcem, duszą, symbolem. Wszystkim. O jego karierze można mówić bez końca. Składają się na nią scudetto, Puchar Włoch, dwa Superpuchary, tytuł króla strzelców, Złoty But. No i jeszcze sukcesy w reprezentacji. Mistrzostwo Świata, Mistrzostwo Europy under 21. I wiele nagród indywidualnych i honorowych tytułów, wśród których Złoty But i 11 piłkarskich Oskarów.

To wszystko? Nie, nie wszystko. Ponieważ wspaniała przygoda jest daleka od zakończenia. Do tej historii dopisane zostaną jeszcze kolejne rozdziały. A do kolekcji trafią nowe klejnoty, kolejne przepiękne bramki. Na chwilę obecną w Serie A jest ich

211. Dwieście jedenaście razy romaniści podrywali się z krzesłek na stadionie, z foteli przed telewizorem. Po raz pierwszych miało to miejsce 4 września 1994 roku w spotkaniu z Foggia. Ważna bramka. Ale nie najpiękniejsza.

Często robiono rankingi jego najbardziej spektakularnych bramek. To jedna z zabaw, w którą bawili się wszyscy kibice. Zabawa, w której trudno się zgodzić, choć są trzy czy cztery perły, którymi zachwycają się wszyscy. Bramka z dnia scudetto na przykład. Albo „łyżeczka” na San Siro przeciw Interowi, która jest aktualna może szczególnie w tych dniach i którą warto przypomnieć tym, którzy zmasakrowali go krytyką po porażce w ubiegłą sobotę. Tamten strzał był może złym pomysłem, ale Totti jest jednak zdolny do pewnych rzeczy. Na tej liście znaleźć się musi także uderzenie lewą nogą z powietrza przeciw Sampdorii, który wywołał nawet aplauz rywali. Taniec przeciw Torino. I kilka innych „łyżeczek”, choćby przeciw Buffonowi, choćby ta od „6 unica” w derby.

Fragmenty życia, przebłyski klasy, elementy mozaiki, która nadal nie jest dokończona i która niedziela za niedzielę, mecz za meczem, wzbogaca się o nowe, cenne elementy. Żółto-czerwony lud czeka na kolejny, może już przeciw Novarze, choć występ Francesco jest wątpliwy. Dobrze by było, żeby zagrał. Żeby po raz kolejny odpowiedzieć dobrą grą na kolejne niesłuszne krytyki. Żeby nic nie pozostało w zawieszeniu. Ponieważ Totti strzelał nie tylko dużo. Totti strzelał wszystkim. Całej Serie A z tego sezonu. Poza Novarą. Z oczywistych powodów. Piłkarze z Novary wrócili do najwyższej klasy rozgrywek po 55 latach. W wyjazdowym spotkaniu il Capitano nie zagrał. Tym razem będzie się starał pojawić na murawie. Żeby jak najlepiej świętować te 19 lat. Nie pierwszym papierosem, ani nawet nie pierwszym piwem, lecz bramką. Dwieście dwunastą bramką.

Autor: **DANIELE GIANNINI**

Tłumaczenie i wstęp: kaisa

Autor: kaisa